

Marcin Bajko

Uniwersytet w Białymstoku

ORCID: 0000-0001-9031-0966

ILE ODESSY JEST W SONETACH „ODESKICH” ADAMA MICKIEWICZA?

Niewdzięczne to zadanie: wnieść cokolwiek nowego w kwestii dziewięciomiesięcznego pobytu Adama Mickiewicza w Odessie. Od czasów pionierskich studiów z przełomu XIX i XX wieku, autorstwa między innymi Mariana Dubieckiego, Józefa Treliaka, czy Adama Rzążewskiego, na ten temat powiedziano sporo, choć *śladów* bytności wieszczka w czarnomorskim mieście zachowało się stosunkowo niewiele¹. Jak wiadomo, winą za taki stan rzeczy niemal od początku obarczano Władysława Mickiewicza, który miał zniszczyć korespondencję swego ojca z tego właśnie, „odeskiego” okresu. Zniszczone listy zawierały najpewniej informacje mogące zaszkodzić, współtworzonemu przez syna poety, spisowemu wizerunkowi pierwszego wieszczka Polaków².

O Odessie Mickiewicza, tudzież o mitologii tego miasta przezeń współtworzonej, pisali tak uznani badacze literatury Romantyzmu, jak Zbigniew Sudolski, Maria Janion czy Jarosław Ławski³. Mimo wszystko, spróbuję przyjrzeć się sonetom erotycznym, bo, jak sądzę, taka nazwa wydaje się dla nich najtrafniejsza, i przy okazji postaram się dostrzec w nich – lub nie dostrzec – Odessę⁴.

¹ Zob. J. M. Rymkiewicz, *Odessa*, [w:] J. M. Rymkiewicz, D. Siwicka, A. Witkowska, M. Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2001.

² Zob. W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza podług zebranych przez siebie materiałów oraz z własnych wspomnień*, t. 1, Poznań 1890. Na ten temat zob. U. Kowalczyk, *Odeskie konteksty biografii i twórczości Adama Mickiewicza w pracach historycznoliterackich 2. połowy XIX wieku*, [w:] *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka*, red. naukowa J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2018.

³ Zob. Z. Sudolski, *Mickiewicz. Opowieść biograficzna*, Warszawa 1995 (rozdział „Wzloty i upadki odeskie”); M. Janion, *Mickiewicz w Odessie*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem: Europa Mickiewicza i innych. O relacjach literatury polskiej z kulturami ościennymi*, pod red. G. Borkowskiej i M. Rudaś-Grodzkiej, Wrocław 2007; J. Ławski, *Polskie mitologie Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski i N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.

⁴ Dla przypomnienia: pobyt poety w Odessie należy do okresu rosyjskiego (1824–1829) jego życia i twórczości. Odessa jest tego okresu ważnym rozdziałem (marzec – listopad 1825),

Nie będę natomiast pisał o „grafiniach”⁵, z którymi Mickiewicz spotykał się w Odessie, bo już to opisano. Znalezione są personalia przynajmniej dwóch adresatek i bohaterek sonetów poety⁶. Żadnej z nich nie wymienię z nazwiska. Przecież i Mickiewicz też tego nie uczynił.

Pytanie zasadnicze, jakie się nasuwa podczas lektury jego sonetów: czy możliwa jest interpretacja cyklu odeskiego w oderwaniu od kontekstu biograficznego? Zapewne tak, dla kogoś, kto zupełnie nie zna biografii ich autora. Lecz czy takowa interpretacja będzie bliska faktycznej treści utworów? Wątpliwe. Osobne sonety, owszem, można interpretować poza kontekstem biograficznym, lecz całego cyklu nie sposób tak potraktować.

1. *Odessa a Mickiewicz*

Pozostawmy na boku informacje oczywiste, znane polonistom i wielbicielom Muzy autora *Dziadów*, mianowicie: dlaczego, w jakim celu, w jaki sposób i w którym towarzystwie Mickiewicz tu, do Odessy, trafił; dalej: u kogo, gdzie i z kim zamieszkał, następnie: z jakimi ludźmi (nie tylko przecież z kobietami) się spotykał oraz co na co dzień robił⁷. Zresztą, nie do końca pozostanie to wyjaśnione, czym konkretnie w Odessie, poza bawieniem dam i grafiń, Mickiewicz się zajmował. Pamiętamy, że, wedle jego własnych słów, „żył jak basza”⁸. Tak niespełna pół roku po wyjeździe z Odessy ocenił swój pobyt w tym mieście. Basza, dodawał Juliusz Kleiner, „musi mieć harem”⁹. Czy towarzystwo kilku kobiet – Mickiewicz raczej spotykał się z nimi osobno, a nie ze wszystkimi w jednym czasie – można nazwać haremem?¹⁰ Pewne pikantne szczegóły tych znajomości da się przecież jednak z wierszy odeskich wyczytać. Inna sprawa, czy to, co

być może najważniejszym, zważywszy na to, jakie utwory Mickiewicz tu napisał, zarysował, bądź jedynie zaplanował ich napisanie (np. *Konrada Wallenroda*). Moją pierwotną intencją był namysł nad „odeskością” tak zwanych sonetów odeskich. Nazwa ta funkcjonuje w odniesieniu do pierwszej części sonetów zamieszczonych w zbiorze wydanych w Moskwie w 1826 roku jako *Sonetów Adama Mickiewicza*. Ze względu na ich charakter i tematykę wymiennie z odeskimi nazywa się je sonetami erotycznymi bądź miłosnymi. Przy czym określenie „erotyczne” najtrafniej oddaje charakter większości rzeczonych sonetów.

⁵ Nawiązanie do słynnego, paszkwilanckiego wiersza J. Słowackiego [*Mój Adamito, widzisz, jak to trudne...*].

⁶ Chodzi o Karolinę z Rzewuskich Sobańską i Joannę Zalewską. Zob. J. M. Rymkiewicz, *Odessa*, [w:] *Mickiewicz. Encyklopedia*, dz. cyt. Wymienia się również hrabinę Awdotję Guriewą.

⁷ Kilka lat temu uczynił to Jacek Juskiewicz w referacie, a następnie w artykule na temat Odessy w listach Mickiewicza z lat 1825–1829. Zob. J. Juskiewicz, *Odessa w listach Adama Mickiewicza: 1825–1829*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, dz. cyt.

⁸ A. Mickiewicz, List do A.E. Odyńca z 22 lutego/6 marca 1826, [w:] tegoż, *Dziela*, t. XIV: *Listy. Część pierwsza*, Warszawa 1998, s. 392. Takiego zwrotu Mickiewicz używa również w liście do T. Zana. Zob. tamże, s. 356.

⁹ J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. I: *Dzieje Gustawa*, Lublin 1948, s. 475.

¹⁰ Maria Janion sądzi, że jednak było to „harem”. Zob. M. Janion, dz. cyt., s. 35.

w nich zapisano, jest samą prawdą, czy jedynie wytworem wyobraźni poety.

Sonetów odeskich noszą taką nazwę, gdyż przyjmuje się, że niektóre z nich powstały w Odessie. Ich treść wiąże się z przeżyciami, których poeta w Odessie doświadczył. W mieście, czyli w określonej przestrzeni architektonicznej, składającej się z budynków, kamienic, ulic, placów, skwerów oraz parków. Takiej Odessy właściwie w sonetach zwanych odeskimi nie znajdziemy¹¹. I prawie nie ma żywych ludzi, jeśli nie liczyć podmiotu lirycznego, o którym wiemy, że jest poetą, oraz obiektów jego erotycznych westchnień i zapędów. Mamy za to kilku statystów, tak zwanych „wizytujących”. W sonetach znajdziemy też wnętrza: komnaty, salony i buduary, okna, ściany i drzwi. Wszystko to nie zmienia sedna tych utworów: najważniejsze pozostaje serce poety, jego myśli i uczucia, cała gama uczuć związanych z miłością. Fizyczną miłością, zatem – cielesnością.

Czy w sonetach znajdziemy ślady topografii lub przynajmniej wydarzeń z codziennego życia czarnomorskiego miasta portowego? Owszem, znajdziemy, lecz doprawdy niewiele. I nie chodzi o to, że literatura ma odzwierciedlać rzeczywistość, bo przecież może, lecz wcale nie musi. Rzeczywistość jedynie inspirowuje twórcę, który albo ją deformuje, albo zupełnie pomija. Czasem topografia miejsca wchodzi jakby naturalnie w warstwę fabularną dzieła. I tak na przykład dla Juliusza Słowackiego topografia odwiedzanych miejsc była zdecydowanie ważniejsza, aniżeli dla Mickiewicza.

Wracając jednak do wierszy drugiego z wymienionych, wyliczmy: „wczorajsza reduta” – bal maskowy, którego „błahe dzieje” plół „przeklęty nudziarz” w sonecie XVIII *Do D. D. Wizyta*. Garść takich ogólników mamy w sonecie kolejnym, XIX *Do wizytujących*. Przy założeniu lub pewności, że wiersz powstał w Odessie, z jego treści literalnej dowiemy się, że podówczas najczęściej tańczono walca oraz że zboże, którym w Odessie faktycznie handlowano, było wtenczas tanie. Nie wolno jednak ufać temu przekazowi, zwłaszcza że podano go w sugestywny, mający tę wiadomość dyskredytować, sposób. Równie dobrze modnym tańcem mógł być kadryl, a zboże drogie. Nie to przecież w rzeczonym sonecie było i jest istotne. Przekaz dobrej poezji ma wymiar ponadczasowy: gdy widzisz, że przyszedłeś nie w porę, gdy trafiłeś na zainteresowaną sobą parę, daruj im plotki i odejdz tak szybko, jak żeś się pojawił.

Przypomnijmy ów słynny zwrot użyty przez poetę w odniesieniu do pobytu odeskiego: „obiady, tańce, śpiewania”...¹² Czy tak wyglądały wszystkie dni, tygodnie i miesiące życia w tym mieście? „Odessa pierwszych dziesięcioleci XIX wieku była jeszcze młodym portem handlowym, miastem niezbyt wielkim ani

¹¹ Podobnie, na co zwrócił uwagę badacz, nie znajdziemy Wilna w „wileńskiej” *Zimie miejskiej* (1818). J. Ławski, *Mickiewiczowskie Wilno: miasto, symbol, mit*, [w:] tegoż, *Mickiewicz – mit – historia. Studia*, Białystok 2010, s. 298–336.

¹² Por. J. Juszkiewicz, *Adama Mickiewicza Odessa orientalna i próżniacka? (1829)*, [w:] tegoż, *Odessa w literaturze polskiej lat 1804–1843. Szkice*, Białystok 2010, s. 143–190.

pięknym”¹³ – pisał autor monografii poświęconej poecie. I powiedzmy, że tak w istocie było, pomimo tego, że biografowie Mickiewicza różnie Odessę opisywali, raz jako małą osadę, innym razem czyniąc z niej nieomal metropolię¹⁴. Ówczesna Odessa, miasto 60-tysięczne, rzeczywiście bardzo młode, bo szczyłające się zaledwie 30-letnią historią, nie była w stanie zaoferować młodemu poecie nadzwyczajnych atrakcji historycznych, pozostałości świata starożytnego czy choćby średniowiecznego. To nie Rzym, ani Paryż, które wkrótce Mickiewicz ujrzy na własne oczy. Poza luksusami pałacowych wnętrz, poza bogactwem i przepychem arystokracji, głównie polskiej i rosyjskiej, Odessa, miasto zbudowane od podstaw, wedle oświeceniowych założeń urbanistycznych, miała wówczas niewiele do zaproponowania pod tym względem¹⁵.

Lecz czy 26-letni Mickiewicz potrzebował atrakcji? I jeśli tak, to jakich? Czy atrakcji turystycznych? Przecież nie był turystą w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, lecz raczej romantycznym wojażerem, „Pielgrzymem”, jak się przywykło mówić o nim w odniesieniu do części pobytu odeskiego, czyli do około dwumiesięcznej wędrówki przez Krym. On sam tak siebie nazwał w *Sonetach krymskich*. A wędrówka przez Krym przypadła na czas pobytu w Odessie. To zapierających dech w piersiach widoków natury potrzebował: stepów, przepaści, gór i wąwozów, a nie krajobrazu pełnego współczesnej, osiemnasto- czy dziewiętnastowiecznej architektury. Na taki widok kilka tygodni i miesięcy wcześniej napatrzył się w Petersburgu. Gdyby zresztą Odessa miała coś pod tym względem do zaoferowania... A wówczas raczej nie miała. Wprawdzie prężnie się rozwijała, lecz przecież to nie ta skala, nie była to stolica imperium. Jeśli Mickiewicz zachwyciłby się czymś w Odessie, jakimś miejscem lub obiektem, to być może, choćby w lapidarny sposób, uwieczniłby je w którymś z wierszy. Nie zrobił tego. Bo znalazł się na – wprawdzie nieplanowanych i przymusowych, lecz jednak – wakacjach.

Należy wszak pamiętać o tym, co Mickiewicz przeszedł kilka i kilkanaście miesięcy wcześniej w Wilnie: aresztowania, przesłuchania, deportacje... Z pewnością on sam pamiętał, przebywając w Odessie. Skok w zapomnienie, jakie dawało ówczesne życie odeskie, mógł być formą terapii, odreagowania tego wielomiesięcznego, ciągłego stresu, w którym żył w Wilnie i po jego przymusowym opuszczeniu, w Petersburgu.

Przymus okazał się przyjemnością, zaś Odessa – „kosmopolitycznym słonecznym kurortem”, a nie, jak tego chcieli późnodziewiętnastowieczni biografo-

¹³ Z. Sudolski, dz. cyt. s. 169.

¹⁴ Zob. U. Kowalcuk, dz. cyt., s. 233–236.

¹⁵ Autor *Ballad i romansów* nie mógł oglądać choćby słynnych Schodów Potiomkinowskich (w 1825 roku powstał dopiero ich projekt), ani znajdującego się na ich szczycie pomnika księcia de Richelieu, odsłoniętego kilka miesięcy po jego wyjeździe z miasta.

wie poety, „trudną próbą patriotycznego kodeksu wieszczą”¹⁶. W kurorcie można przeżywać przygody, a następnie je poetycko przetworzyć. W kurorcie nie liczą się ulice i budynki, lecz dobre jedzenie, taniec, śpiew oraz... inne rozrywki.

2. Mickiewicz a „damy” odeskie

Odeski Mickiewicz to Mickiewicz jedyny w swoim rodzaju, niepowtarzalny. Nigdy przedtem i już nigdy potem tak (otwarcie) nie pisał o cielesności. Nazwijmy rzecz po imieniu, bo mickiewiczolodzy robili uniki i używali eufemizmów¹⁷. W Odessie poeta odkrył dla siebie seks. Swoje doświadczenia opisał w sposób poetycki, aczkolwiek jednoznaczny. Nie chcę przez to powiedzieć, że pierwsze inicjacje seksualne Mickiewicza miały miejsce dopiero w Odessie, bo była przecież Marianna vel Maryla Wereszczakówna, lecz z pewnością dopiero tutaj, w Odessie, za sprawą kilku pań, zdobył w tych sprawach jeśli nie biegłość, to przynajmniej doświadczenie. Doświadczenie to przydało mu się później w kontaktach z kobietami, które spotykał na swej drodze¹⁸, nie tylko z Celiną Szymanowską, matką sześciora jego dzieci.

To, co dla dawnych historyków literatury wydawało się czymś gorszącym, niegodnym poety zaangażowanego narodowo, patriotycznie, mnie osobiście nie gorszy. Nie wymaga też żadnych usprawiedliwień¹⁹. Wręcz przeciwnie, patrząc całościowo na perypetie biografii Mickiewicza sędzę, że dobrze wówczas uczynił, żyjąc „jak basza”. Stało się to z pożytkiem dla polskiej poezji autonomicznej, niepatriotycznej i nienarodowej. Pożytek odniosła polska poezja miłosna. Nawet jeśli potem Mickiewicza gryzło sumienie, to chyba warto było. Rację mają ci, którzy nazywali te niespełna 9 miesięcy odeskich najprzyjemniejszym okresem w jego życiu²⁰. Z pewnością był to czas stosunkowo beztroski, tak jeśli chodzi o kwestie finansowe, jak i o obowiązki, którymi Mickiewicz był obciążony. Te „obowiązki” da

¹⁶ Nawiązuję do słów Urszuli Kowalczuk: „W dziewiętnastowiecznych narracjach biograficznych i historycznoliterackich Odessa była zatem nie kosmopolitycznym słonecznym kurortem, lecz przede wszystkim – powiedzmy metaforycznie – trudną próbą patriotycznego kodeksu wieszczą” (tamże, s. 244).

¹⁷ Co trafnie zauważył *enfant terrible* Mickiewiczologii, Jan Walc: „Biografowie i interpretatorowie twórczości Mickiewicza wpadają zwykle w pewien popłoch, kiedy muszą zająć się odeskim okresem jego życia i twórczości. Gustaw – *bon vivantem*? A kysz!” – J. Walc, *Architekt Arki*, Chotomów 1991, s. 73. Por. U. Kowalczuk, dz. cyt., s. 229–230. Potwierdzeniem tego może być np. monografia J.-Ch. Gille-Maisanigo: *Adam Mickiewicz człowiek. Studium psychologiczne*, przeł. A. Kuryś, K. Rytel Warszawa 1987. Autor praktycznie w ogóle nie wspomina o sonetach erotycznych, spuszcza na nie zasłonę milczenia.

¹⁸ Zob. Z. Sudolski, *Miłość w życiu Mickiewicza w świetle legendy i prawdy (Maryla – Karolina – Konstancja – Ksawera)*, [w:] *Księga w 170 rocznicę wydania „Ballad i romansów” Adama Mickiewicza*, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1993.

¹⁹ „Usprawiedliwienia” Mickiewicza w pracach historyków literatury z końca XIX w. doskonale omawia i porównuje U. Kowalczuk (dz. cyt.).

²⁰ J. M. Rymkiewicz, *Odessa*, dz. cyt., s. 367.

się podsumować w trzech (znów jego własnych) słowach: „obiady, tańce, śpiewania”²¹. I oczywiście, trzeba dodać: amory. To słowo już nie przeszło Mickiewiczowi przez gardło. On sam później surowo ocenił zarówno czas spędzony w Odessie oraz większość sonetów spoza cyklu Sonetów krymskich. A przecież w Moskwie, w 1826 roku tak na to nie patrzył, skoro zdecydował się na ich druk.

Mogę sobie wyobrazić, że wśród tego rodzaju zajęć trudno było znaleźć czas na pisanie wierszy o innej niż miłosna tematyce. Etap miłości romantycznej – platonicznej Mickiewicz przerabiał kilka lat, może jeszcze kilka miesięcy, wcześniej. Były to wtedy wspomnienia świeże, nie dziwi więc, że do tego etapu jego życia nawiązują przynajmniej 3 spośród 22 sonetów: VII *Z Petrarcki*, VIII *Do Niemna*, IX *Strzelec*. I są tegoż wileńskiego etapu domknięciem, rozliczeniem, ostatecznym pożegnaniem „niebieskiej Marylki”. W Odessie poeta przechodzi inicjację w miłość w pełni erotyczną, fizyczną, czy wręcz libertyńską²², choć akurat to ostatnie to może za wiele powiedziane. Autor *Dziadów* jedynie otarł się o tę postawę, czy raczej o filozofię życia. Szybko ją odrzucił i później potępił.

3. Sonety odeskie – sonety miłosne – sonety erotyczne

Cykl sonetów odeskich nie jest tak jednolity artystycznie, jak choćby *Sonety krymskie*²³. Nawet jeśli nie wszystkie sonety z tego drugiego zbioru uważa się za równe sobie arcydzieła, to sonety erotyczne były i wciąż są plasowane znacznie poniżej poziomu *Sonetów krymskich*²⁴. Chodzi głównie o ich błahą tematykę²⁵. Ale czy perypetie miłosne są błahe? Z pewnością nie dla samego zainteresowanego, zakochanego lub/i pożądanego.

Utwory te, świadomie ułożone przez autora w określonej kolejności, można odczytywać jako jedną całość – cykl – drogę, którą przemierza ich podmiot; można je również interpretować z osobna, choć przecież nie każdy z sonetów erotycznych posiada taki sam ładunek treści.

Dziesięć początkowych sonetów określano mianem petrarkowskich, traktowano jako pierwszą, zwartą tematycznie i stylistycznie część cyklu. Sonetom

²¹ A. Mickiewicz, *Dziela*, t. 14, Warszawa 1953, s. 288.

²² „Libertyńska erotyka rozkoszy ze środka cyklu sonetów odeskich nie była analizowana jako przekroczenie moralnych standardów romantycznej poezji miłosnej. Ale takie przekroczenie mogło się dokonać w »kosmopolitycznej« Odessie”. – M. Janion, dz. cyt., s. 40.

²³ Zob. H. Krukowska, *Cykliczność „Sonetów krymskich” w świetle Gastona Bachelarda koncepcji czasu poetyckiego*, [w:] tejsze, „Pan Tadeusz” jako poezja czysta. *Studia i szkice o Mickiewiczu*, Białystok 2016.

²⁴ Zob. J. Brzozowski, *Sens krymskiej podróży*, [w:] *Trzydzieści arcydzieł romantycznych*, pod red. E. Kiślak, M. Gumkowskiego, Warszawa 1996.

²⁵ Radykalnie Rymkiewicz: „[...] sonety miłosne można traktować jako lekcję, po prostu jako lekcję pisania sonetu, którą Mickiewicz musiał wziąć, żeby dać sobie radę z tym, co wykonał na Krymie”. – *Mickiewicz czyli wszystko. Z Jarosławem Markiem Rymkiewiczem rozmawia Adam Poprawa*, Warszawa 1994, s. 110.

od XI do XIV miał patronować Byron, kolejnym pięciu (XV–XIX) patrona nie przypisano, zaś ostatnim trzem przypisano największą autonomiczność, traktując jako autorski rozrachunek z samym sobą z sonetów poprzednich²⁶. Spójrzmy na nie „z lotu ptaka”, lecz nie ptaka niebieskiego, bo i Mickiewicz nie był niebieskim ptakiem. Zobaczmy oczyma czytelnika XXI-wiecznego, który jednak ma świadomość realiów, w których te utwory powstawały.

I *Do Laury*

Sonet nawiązujący do słynnych sonetów Francesco Petrarke. Co istotne, otwiera cały cykl, rezonując z sonetem 22., w którym podmiot ma już zupełnie inne podejście do miłości, aniżeli w sonecie otwierającym. Poeta wskazuje już w wersie inicjalnym na rolę wzroku oraz na to, co zmysł ów daje wyobraźni. „Le-dwim ciebie zobaczył, jużem się zapłonił”. Podmiot sonetów konsekwentnie będzie tworzył obrazy – w swojej wyobraźni. Wzrok i patrzenie fizyczne stanie się jedynie stymulatorem widzenia wewnętrznego, które w przyszłości Mickiewicz będzie wykorzystywał do tworzenia zupełnie innych, zgoła niecielesnych i nie erotycznych wizji. Dlaczego podmiot się „zapłonił”? Tu znów zapowiedź tego, co będzie dalej. Rumieniec wskazuje i na niewinność, i na chęć jej porzucenia. Laura jest mężatką. I niech taką pozostanie: „Niech ślub ziemski innego darzy ręką twoją, / Tylko wyznaj, że Bóg mi poślubił twą duszę”. Nie o samą duszę bynajmniej chodzi, ani nie o obiegowy w epoce romantyzmu sąd, że miłość, to tylko poza małżeństwem. Chodzi o to, by Laura uległa, chodzi o to, by nawiązała romans. Innymi słowy, by została kochanką tego, kto mówi te słowa. Nie bez powodu pojawia się tu Bóg. Pierwszy, lecz nie ostatni raz. Ma on uswięcić tak zwaną „grzeszną” miłość.

II – sonet bez tytułu, o incipicie [Mówię z sobą, z drugimi płacząc się w rozmowie...]

Utwór, zwłaszcza jego pierwsza strofa, przedstawia stan psychiczny typowy dla osoby zakochanej w początkowym stadium zakochania. Ukazuje też niemoc zakochanego wobec uczuć, które nim targają, oraz strach przed wyjściem na jaw stanu, w którym się znajduje. Podmiot udaje obojętność przed kobietą, w której się zakochał. Ciekawy wydaje się zwłaszcza ostatni wers drugiej strofy: „Serce ogniste mary zapala w mej głowie”. Jakie mary ogniste? Wydaje się, że chodzi tu o fantazje seksualne, którym chce czy nie chce oddaje się podmiot w wyniku zakochania, na które nie ma wpływu.

III [Nieuczona twa postać, niewymyślne słowa...]

Najwyraźniej kobieta, będąca bohaterką tego sonetu, finalnie nazwana anio-

²⁶ Zob. Cz. Zgorzelski, *O sonetach odeskich*, [w:] tegoż, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza*, Warszawa 1976.

łem, nie była żadną z arystokratek znajdujących się w orbicie zainteresowań poety w czasie jego pobytu w Odessie. Ani oszałamiająca urodą i strojem, ani imponująca elokwencją, a jednak wywołująca ogólne poruszenie. Zatem na pozór zwyczajna kobieta potrafi być niezwykle ponętna. Taka jest pointa tego sonetu.

IV *Widzenie się w gaju*

Z którą z odeskich niewiast poeta widział się w gaju – nie wiadomo. Nie wiadomo, czy się w ogóle z jakąś kobietą tam widział. Przyjmijmy jednak, że to wydarzenie miało miejsce. Przede wszystkim zostało niezwykle zgrabnie a dynamicznie opisane. To oczywiście zasługa dialogowej formy utworu. Niepoetycznie tytuł utworu da się chyba przełożyć na: schadzka w lesie. Podczas tejże schadzki do niczego nie doszło, co zostaje podkreślone w ostatniej strofie: „I zabawiam się z tobą, mój ziemski aniele! / Jak gdybyś już niebieskim stała się aniołem”. Co znaczy: postępuję z tobą, kobieto z krwi i kości, jak gdybyś miała jedynie powłokę duchową... Czwarły sonet, a podmiot wciąż porusza się w sferze teorii, a nie praktyki miłosnej. Takiego stanu rzeczy nie zmieni też sonet kolejny.

V [Potępi nas świętoszek, rozpustnik wyśmieję...]

Już pierwsza strofa ukazuje to, o czym była mowa w sonecie poprzednim. Mimo że są okazje, to nie zostają one wykorzystane. Dla purytanów spotkania podmiotu z wybranką jego serca (zapewne tą samą, z którą miał on „widzenie się w gaju”) byłyby straszliwym występkiem przeciwko moralności. Dla libertynów stałyby się okazją do drwin – właśnie z powodu niewykorzystania owych sytuacji. Z treści tego oraz poprzedniego sonetu wynika, że obiekt westchnień podmiotu najpewniej jest męzatką.

VI *Ranek i wieczór*

Sonet ten ukazuje ciągłość beznadziejnego stanu zakochania oraz niemożność skonsumowania miłości. Udręki miłosne są równie intensywne w dzień, jak i w nocy. Podmiot jest całkowicie pochłonięty swoim stanem (bo czy jest zakochany w jednej tylko kobiecie?). Ponownie pojawia się Laura – najpewniej kobieta z pierwszego sonetu, choć całkowitej pewności niestety mieć nie można. Jest to utwór konwencjonalny, z ducha sentymentalizmu i petrarkizmu, rezonujący z sonetem pierwszym oraz z sonetem kolejnym.

VII *Z Petrarki*

Sonet wyznaczający jedną trzecią cyklu jest pierwszym tak wyraźnym sięgnięciem pamięcią w przeszłość. Refleksji nad czasami minionymi część I. Właściwie, chcąc coś powiedzieć na temat tego utworu, trudno uniknąć biografizmu. Podmiot poszukuje nowej miłości (nie miłości!), chcąc przykryć poprzednią, więcej aniżeli miłość, bo wileńską miłość – jak się wydaje pierwszą, więc istotną. Dwa kolejne sonety będą kontynuacją tejże skierowanej w przeszłość refleksji.

VIII *Do Niemna*

Rzut okiem w przeszłość część II. Laura w sonecie *Do Niemna* z pewnością nie jest tą samą Laurą, którą poeta opisuje w sonetach I i VI. Ale ów sonet powstał, jak wiadomo, znacznie wcześniej, jeszcze w okresie wileńskim²⁷. Pod postacią Laury ukrywa się tu oczywiście Marylka, żona hrabiego Puttkamera. Nostalgia człowieka, który nagle, z tygodnia na tydzień, znalazł się w całkowicie odmiennym od dotychczasowego otoczeniu.

IX *Strzelec*

Utwór zamykający tryptyk sonetów „wileńskich” w obrębie cyklu odeskiego. Da się streścić jednym zdaniem. Poetyckie ujęcie dawnej myśli o tym, aby zabić hrabiego Puttkamera.

X *Błogosławieństwo*

Kolejny sonet „z Petrarki” z wolna wyprowadza czytelnika z wileńskiej przeszłości, przenosząc go na powrót do miejsca, w którym podmiot zostawił opisywanie swych odeskich perypetii miłosnych, w sonecie VI *Ranek i wieczór*. Utwór *Błogosławieństwo* jest peanem na cześć miłość jako siły wręcz kosmicznej, przy czym szczególny nacisk położony tu został na sam moment zakochania się. Nie wiadomo tylko, o którą z Laur tu chodzi. Która zamieszkała w „błogosławionej piersi” podmiotu na wieki? Laura z sonetów I i VI, czy też Laura wileńska, z uczucia wobec której podmiot nie może się wyzwolić, pomimo oddalenia czasowego i przestrzennego. Zwrot „Błogosławię ci pióro, którym w czas daleki / Wsławiłem Ją” przesądza sprawę. Chodzi o Laurę wileńską.

XI *Rezygnacja*

Nowy ton w całym cyklu. Podmiot podejmuje próbę wyjścia z sytuacji, w którą sam się wtrącił. Pragnie uwolnić się z galimatiasu romansów. Poeta pragnął posiadać dwie kobiety, zupełnie do siebie niepodobne, jak to *śmiertelniczka* i bogini. Nie mógł się jednak zdecydować, albo one okazały się nie w jego zasięgu. Stąd rezygnacja. Tylko jaka rezygnacja i z czego podmiot zrezygnował? Kolejne sonety przynoszą odpowiedź. Nie zrezygnował z rozkoszy ziemskich, lecz raczej z miłości czystej. Cnotliwe kobiety, ani bogini, ani *śmiertelniczka* („Gdzie bóstwo nie chce mieszkać, a ludzie nie śmieją”), nie chciały zadawać się z osobnikiem o „przekwitłym sercu”. Znalazły się jednak takie, które chciały, jedna, niejaka D. D., oraz druga, w sonetach oznaczona trzema gwiazdkami. Tej ostatniej poświęcony został sonet kolejny.

²⁷ Zob. A. Kuciak, „*Do Niemna*”. Uwagi na marginesie dwóch redakcji sonetu, [w:] Adam Mickiewicz i kultura światowa. Materiały z międzynarodowej konferencji Grodno – Nowogródek 12–17 maja 1997 r. w 5 księgach, Księga 1, pod red. S. Makowskiego i E. Szymanisa, Warszawa 1999.

XII Do ***

Pierwszy z sonetów, w którym znajdujemy jednoznaczne odniesienia seksualne. Czymże jeśli nie fizycznym pożądaniem jest ów „niegodny ogień” zapalany w łonie poety przez adresatkę wiersza? Oto młoda panna, która najpewniej – tak sądzi podmiot – uległaby mu, gdyby tylko rzekł słowo. Lecz podmiot-poeta, pomimo „niegodnego ognia”, zapalonego przez ową pannę, nie jest nią zainteresowany. Ponieważ pragnie innej kobiety (może kobiet?), przez którą sam jest unieszczęśliwiony.

XIII [Pierwszy raz jam niewolnik z mojej rad niewoli...]

Pierwszy sukces, pierwsze szczęście. Okazało się, że gdy tylko podmiot odpuścił sobie sentymentalne i romantyczne bajdurzenia o miłości, a przeszedł do konkretów, zaraz zaczyna wszystko iść po jego myśli. Potrafi nawet śmiać się i drwić z samego siebie oraz ze swej dawnej miłości do „owej niebianki” (Wereszczakówny?). Wreszcie bez ogródek określa status kobiety, o której tu pisze: kochanka. Kochanka jest po to, aby się z nią kochać. I podmiot tak właśnie czyni, znajdując w tym zadowolenie. Alibi daje mu sam Bóg, nie bez przyczyny tu przywołany. „Bogu chwała, że taką zdarzył mi kochankę, / I kochance, że uczy chwalić Pana Boga”.

XIV [Luba! ja wzdycham, pamięć niebieskiej pieszczoty...]

Sonet XIV należy do najbardziej erotycznych spośród wszystkich sonetów erotycznych Mickiewicza. „Niebieska pieszczota”, którą wspomina podmiot, wcale nie jest „niebieska”, lecz ziemską i cielesną, jedynie uwznioślona poetycką „niebieskością”. Wczytując się w sonet XIV dochodzę do wniosku, że jego tematem są być może zgryzoty spowodowane występłą miłością – przedmażeńską bądź pozamażeńską, choć nie można też wykluczyć, że jest to nadinterpretacja. W owych czasach, inaczej niż dziś, pierwsza kałała i hańbiła niewiaścę, druga była występkiem przeciwko moralności chrześcijańskiej. Najpewniej „luba” z tego sonetu jest tą samą, z którą podmiot-poeta miał „widzenie się w gaju” w sonecie IV. Nie jest tą samą kobietą, o której poeta mówił w sonecie poprzednim, zatem nie jest ona „kochanką” stałą, a jedynie przygodną. Właściwie sonet XIV zdaje się zapisem pierwszego stosunku po tygodniach amorów nie przynoszących żadnych rezultatów. Aż do teraz. Ponownie podmiot asekuje się Bogiem, przenosząc na niego odpowiedzialność za to, co się stało („I nazbyt ognia Stwórca wlał w nasze istoty”). I Boga też prosi o to, aby „luba” się nie zadreczęła tym, że uległa. Skąd to wie? Bo się do niego nie odzywa, nie widział jej od ostatniego spotkania.

Sonet XV – XVI – XVII: *Dzień dobry, Dobranoc, Dobry wieczór*

Najlepiej potraktować je jako tryptyk i interpretować całościowo. Poetycki zapis alkwianych podbojów poety – raz z perspektywy porannej, po upojnej

nocy, zaraz po przebudzeniu podmiotu, w momencie przebudzenia jego kochanki (*Dzień dobry*); drugi raz z perspektywy tegoż podmiotu, któremu nie dane było spędzić upojonej nocy z kochanką, najwyraźniej tym razem chcącej odespać nieprzespaną noc czy też noce (sam poeta przyznaje w ostatnim wersie: „Potwarzając dobranoc nie dałbym ci zasnąć”); trzeci raz z perspektywy wieczornej schadzki – kochankowie najwidoczniej nie widzieli się przez cały dzień.

XVIII Do D. D. Wizyta

Od sonetu osiemnastego wkraczamy w serię utworów refleksyjno-rozrachunkowych. Pierwszy z nich to scenka sytuacyjno-rodzajowa. Mickiewicz mógłby dopowiedzieć: wizyta nudziarza. W pierwszej strofie podmiot w skrócie informuje czytelnika, co też go zirytowało. W drugiej mówi o swych emocjach oraz popuszcza wodze fantazji, mówiąc o chęci powstrzymania wizytujących. W trzeciej strofie powraca na ziemię, do komnaty, w której rozgrywa się opisywana sytuacja. Sonet kończy konkluzja o próżnej nadziei zatrzymania wizytujących, przy czym przywołani zostają bogowie (zatem stylizacja pogańska, nie chrześcijańska). Czyżby nie na miejscu byłoby tu odwołanie do Boga, jak w sonetach I i XIII? W tytule mamy informację o adresatce wiersza, wiadomo więc, że wizytujących gościła kobieta inna, aniżeli adresatka i bohaterka sonetu XII. Prawdopodobnie z tamtą podmiot zakończył już romans.

XIX Do wizytujących

Sonet XIX wydaje się najciekawszy dla kogoś poszukującego Odessy w cyklu sonetów erotycznych. Jest on czymś w rodzaju *appendixu* do sonetu poprzedniego. Poeta daje komentarz do opisanej uprzednio wizyty. Jest to w ironicznej formie podany poradnik dla tych, którzy składają bądź będą składać wizyty.

XX Pożegnanie. Do D. D.

Sonet XX, jeden z najbardziej udanych sonetów całego cyklu, tak pod względem treści, jak i formy. Kondensacja informacji jest tu spora. D.D., z którą podmiot romansował, o czym sam informował w sonecie XVIII, postanowiła zakończyć z nim bliższą (czytaj: erotyczną) znajomość. Zwyczajnie, jak to w życiu, znudziła się poetą, znalazła (bądź sam się „znalazł”) innego kochanka. Być może taką miała (nimfomańską) naturę, a być może niczego poecie nie obiecywała. W każdym razie „pieści już innego”, o czym podmiot nie bez goryczy informuje czytelnika. Przy czym pociesza się tym, że przynajmniej z nim samym sypiała nie dla pieniędzy. Dowiadujemy się również, że ta znajomość kosztowała poetę wiele nerwów i była wielce stresująca. Interesująca jest strofa ostatnia, z której dowiadujemy się, że powstało co najmniej kilka wierszy poświęconych D. D. oraz że były one marnej jakości, podobnie jak opisywany sonet, który jednak znalazł miejsce w zbiorze, zatem, choć wiersz „stwardniały”, to przecież wart druku.

XXI *Danaidy*

Sonet autorozrachunkowy. Poeta podsumowuje swoje romanse, wrzucając wszystkie – skonsumowane i nieskonsumowane – miłostki do jednego worka. Mitologiczne Danaidy, córki Danausa, nalewały wodę do dziurawych beczek, ponosząc karę za zamordowanie swych narzeczonych. Kochanki poety również poniosą karę. Za interesowność, za próżność i za trwonienie życia na miłostki. Podmiot przerzuca całą winę na kobiety, które spotkał w Odessie. Przejrzał na oczy i nie ma zamiaru dłużej grać w tę grę na ich zasadach. Dlatego postanawia się zdystansować, udając, że wszystko pozostaje po starym. Najważniejsze, że już więcej nie ma zamiaru angażować się uczuciowo („Lecz dawniej wszystko dałbym, dziś wszystko – prócz serca”).

4. *Wytłumaczenie i zakończenie – XXII Ekskuza*

„Nuciłem o miłostkach” – mówi poeta. Miłostka to krótkotrwały romans. Takie były romanse odeskie. Dni i noce, tygodnie i miesiące płynęły poecie na przelotnych romansach. W jedne angażował się bardziej, w inne mniej. Ekskuza znaczy „wytłumaczenie się”. Czuł się winny, więc się tłumaczył. Czy nie prościej było jednak nie publikować sonetów erotycznych? Przecież w momencie druku stawały się namacalnym dowodem nieomal zbrodni popełnionej przez autora. Były dowodem na to, czym się zajmował, jakie życie prowadził w Odessie. Albowiem wszyscy zainteresowani wiedzieli, o jakim okresie w życiu autora owe sonety traktują. Sonet *Ekskuza* powstał najpewniej już w Moskwie, gdzie Mickiewicz dokonał świadomego wyboru sonetów, a następnie ułożył je w odpowiedniej kolejności. Część zapewne zniszczył, inne, brakujące a pasujące do całości, stworzył na potrzeby tomu *Sonetów Adama Mickiewicza* niedługo przed jego drukiem. Chciał, aby myślano, że wstydzi się tego, co robił w Odessie, że wstydzi się historii opisanych w sonetach erotycznych, zaś *Ekskuza* jest szczerą.

W rzeczywistości wcale szczerą nie była. Sądzę, że wieszcz nabrał wszystkich – swoich współczesnych i późniejszych komentatorów, krytyków i historyków literatury. *Ekskuzę* organizuje żywioł ironii²⁸. Forma dialogowa pozwała zakpić z pochlebców, których zapewne nie brakowało w ówczesnej Odessie, a także w Moskwie, jak i z krytyków, potępiających niemoralność autora, bezwstydnie opisującego swe seksualne przygody za pomocą poezji. Do tego jeszcze mocno skoncentrowanego na samym sobie. Mickiewicz nie chciał zmarnować, wyrzucić tych sonetów, które ostatecznie znalazły się w cyklu odeskim. W jego mniemaniu wszystkie one były warte publikacji. I z pewnością nie traktował ich jako „wprawek” przed napisaniem *Sonetów krymskich*²⁹.

²⁸ Zob. J. Ławski, *Marie romantyków. Metafizyczne wizje kobiecości. Mickiewicz – Malczewski – Krasieński*, Białystok 2003, s. 157. Jak stwierdził uczony: „Wkrótce przyszło kolejne oszołomienie, tym razem erotyczne, właśnie w Odessie. Będzie to ów inny okres fascynacji kobietą (ciałem – które czeka na omówienie jako temat Mickiewicza), zmysłowością”.

²⁹ Por. przypis 25.

Pozwólmy wybrzmieć raz jeszcze dwóm ostatnim strofom, refleksyjnym z natury formy poetyckiej sonetu:

Wielkomyślna przestroga! – wnet z górnymi duchy
 Alcejski chwytam bardon, i strojem Ursyna
 Ledwie zaczął przegrywać, aż cała drużyna

Rozpierzchła się, unosząc zadziwione słuchy;
 Zrywam struny i w Letę ciskam bardon głuchy.
 Taki wieszcz, jaki słuchacz.

„Taki wieszcz, jaki słuchacz”. Ludzie widzą lub słyszą to, co sami chcą widzieć lub słyszeć. Towarzystwo odeskie nie oczekiwało innych wierszy, aniżeli te o tematyce miłosnej. Polacy woleliby na modłę *Śpiewów historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza, poezji krzepiącej, bohaterkiej i narodowej. I wkrótce im Mickiewicz takową zapewnił, z tym zastrzeżeniem, że nie byli to bohaterowie jednowymiarowi i jednoznaczni. I choć miłość jako jeden z tematów sobie pozostawił, to najczęściej już bez erotycznych ekscesów... Wyjątkiem *Pan Tadeusz* oraz niedokończony, pozostawiony w rękopisie *Pan Baron*. Próżno szukać takich w życiu Waltera Alfa vel Konrada Wallenroda³⁰ oraz wielu jego następców.

Zapewne na głęboko osobistej mapie Mickiewicza Odessa na zawsze pozostała miastem rozkoszy.

Bibliografia

- Brzozowski J., *Sens krymskiej podróży*, [w:] *Trzydzieści arcydzieł romantycznych*, pod red. E. Kiślak, M. Gumkowskiego, Warszawa 1996.
- Janion M., *Mickiewicz w Odessie*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem: Europa Mickiewicza i innych. O relacjach literatury polskiej z kulturami ościennymi*, pod red. G. Borkowskiej i M. Rudaś-Grodzkiej, Wrocław 2007.
- Kowalczyk U., *Odeskie konteksty biografii i twórczości Adama Mickiewicza w pracach historycznoliterackich 2. połowy XIX wieku*, [w:] *Odessa i Morze Czarne jako przestrzeń literacka*, red. naukowa J. Ławski, N. Maliutina, Białystok – Odessa 2018.
- Kuciak A., „Do Niemna”. *Uwagi na marginesie dwóch redakcji sonetu*, [w:] *Adam Mickiewicz i kultura światowa. Materiały z międzynarodowej konferencji Grodno – Nowogródek 12–17 maja 1997 r. w 5 księgach*, Księga 1, pod red. S. Makowskiego i E. Szymanisa, Warszawa 1999.
- Ławski J., *Polskie mitologie Odessy*, [w:] *Odessa w literaturach słowiańskich. Studia*, red. J. Ławski i N. Maliutina, Białystok – Odessa 2016.
- Zgorzelski Cz., *O sonetach odeskich*, [w:] tegoż, *O sztuce poetyckiej Mickiewicza*, Warszawa 1976.

³⁰ Ten akurat bohater popadł w pijaństwo przy okazji realizacji planu zemsty na śmiertelnych wrogach, co można w jakiś sposób usprawiedliwić, a przynajmniej zrozumieć, bo nie każdy traci całą rodzinę w tak gwałtowny sposób, jak Alf.

Marcin Bajko

University of Białystok

**HOW MUCH OF UKRAINE CAN BE FOUND
ADAM MICKIEWICZ'S "SONNETS"?**

Summary

The article examines the so-called "Odessian sonnets" of Adam Mickiewicz in terms of their autobiographical content. The poems are seen as a depiction of life – an account of intimate memories of the occurrences which really took place, but were significantly modified into literature. As a series, they constitute a record of the "hedonistic" period (lasting for months) in the life of the author. Odessa is not mentioned very often, but the libertine spirit of the city certainly can be detected in the verse.

Key words: Adam Mickiewicz, Odessa, sonnets, love, Romanticism, libertinism.